



JOHN FENN

INNA PERSPEKTYWA



2 MARCA 2019

PIOTR ZAREMBA
PoznajPana.pl

Spis treści

INNA PERSPEKTYWA.....	2
-----------------------	---

INNA PERSPEKTYWA

Fenn John

Gdy byłem nastolatkiem jedna rozmowa z Ojcem pewnego dnia doprowadziła do całkowitej zmiany mojej ciągle kształtującej się teologii. Myślałem nad Kolosan 1:12-13: „dziękując Ojcu, który was zdolnymi uczynił do uczestniczenia w dziedzictwie świętych w światłości, który nas wyrwał z mocy ciemności i przeniósł do Królestwa Syna swego umiłowanego”.

Ojciec to wszystko uczynił – uzdolnił nas do uczestnictwa w tym, co dla nas zostało zrobione, uwolnił nas spod władzy ciemności i przeniósł do królestwa rządzonego przez Jezusa, w jednej chwili czasu, gdy narodiliśmy się na nowo.

Ale czy jest możliwe, aby ludzie nie wiedzieli o tej zmianie z ciemności ku światłości, w chwili gdy narodzili się na nowo? Czy ludzie mogą nie wiedzieć o tym, że mają w sobie życie a jednak pójść do nieba? W Ewangelii wg Łukasza 19:16 – 31 czytamy, że bogacz był zaskoczony tym, że znalazł się w piekle. Czy niektórzy ludzie będą zdumieni tym, że dostali się do nieba.

Gdy myślałem o tych sprawach Ojciec powiedział do mnie: „Twoje ciało daje ci władzę/autorytet na tej ziemi. Gdy ciało człowieka umiera, jego duch i dusza automatycznie stają się poddanymi tego królestwa, którego jest obywatelem” *).

Gdy to do mnie powiedział, że ciało człowieka daje mu autorytet na ziemi, natychmiast stało się jasne, że wieczne przeznaczenie jest po prostu sprawą obywatelstwa i wyboru podczas życia w tym ziemskim ciele, a nie z uczynków, religii czy ogrywania chrześcijaństwa. Idziesz tam, gdzie jesteś obecnie obywatelem.

Nowy Testament stwierdza, że TERAZ jesteśmy obywatelami nieba. Może to być prawdziwe wyłącznie wtedy, jeśli Kol. 1:12-13 jest prawdą, to znaczy, że zostaliśmy już przeniesieni z jednego królestwa, do królestwa Jezusa (Flp. 3:20; Heb 12:22-24).

Sąd? Kilka minut zastanawiania się nad tym rozwidleniem doprowadziło mnie do następnego pytania: „Ojczy, nie mogę tego zrozumieć, jak możesz posłać kogoś do piekła. Wiem, że jesteś tak dobry, jak możesz robić coś takiego?” Musiałem teraz pogodzić bycie obywatelem jednego lub drugiego królestwa w życiu tutaj ze strasliwym obrazem ludzi, którzy byli obywatelami tego drugiego królestwa, których imiona nie są wprowadzone do spisu księgi przy Wielkim Białym Tronie Sądu, są na zawsze przeklęci w królestwie, gdzie płoną ognie.

Jego odpowiedź zdumiała mnie: „Ja nikogo nie posyłam do piekła”. Odpowiedziałem: „Tak, posyłasz. Czytałem w Biblii o Wielkim Tronie Sądu. Ty posyłasz ludzi do piekła a potem wrzucasz ich do jeziora ognistego”.

Zapytał:

„Co robi sędzia?” Odpowiedziałem: „Sędzia wysłuchuje dowodów i decyduje o winie lub niewinności”. „I co robi sędzia” zapytał. Odpowiedziałem „Sędzia po prostu wydaje wyrok”. Jego odpowiedź zszokowała mnie: „Bardzo dobrze. Słowo jest sędzią, Ja po prostu wydaję wyrok”. Powoli zaczynałem dostrzegać to, że On

zwyczajnie wprowadza w życie wcześniejszą osobistą decyzję człowieka, rozpoznaje i egzekwuje jego obywatelstwo. Niemniej, potrzebne mi było lepsze zrozumienie. Wtedy po raz pierwszy poprosiłem o coś, co stało się odtąd zwyczajem, gdy Ojciec czy Pan mówi coś do mnie, co nie pasuje do mojego zrozumienia. Powiedziałem: „Potrzebuję rozdziału, wersetu na to”. Natychmiast pojawił się w umyśle fragment, który odpowiadał na moje pytanie: „Kto mną gardzi i nie przyjmuje słów moich, ma swego sędziego: Słowo, które głosiłem, sądzić go będzie w dniu ostatecznym” (Jn. 12:47-48) Zostało więc mi to wyłożone. Sędzia rzeczywiście sądzi, a podstawą na której decyduje o winie czy niewinności jest Jezus/Słowo. Ojciec po prostu wydaje odpowiedni wyrok.

Masz życie?

Jak pokazują badanie przeprowadzone w sierpniu 2008 przez George’a Barna: „50% dorosłych uważa obecnie, że chrześcijaństwo jest po prostu jedną z wielu możliwości, które Amerykanie mają do wyboru i ogromna większość dorosłych wybiera cokolwiek chcą do wierzenia, zamiast przyjąć kościelną czy denominacyjną listę wierzeń”.

To zdumiewająca statystyka. Większe badania ankietowe pokazują, że społeczeństwo jest multikulturowe, pozbawione absolutnego autorytetu, przez który ta kultura rozumie swój świat. W istocie mówi to tyle, że jest wiele dróg do nieba opartych na osobistych wierzeniach czy na tym, kogokolwiek czczą ludzie. Widać to nawet we współczesnym społeczeństwie czy krajowych służbach modlitewnych, gdzie muzułmańscy duchowni modlą się o błogosławieństwo po rabinie, po chrześcijaninie, po kapłanie,.... a każdy ma swoją możliwość modlitwy do „Boga”, której słuchają wszyscy, co robi wrażenie, że wszystkie religie są takie same i dzięki temu dobrze czujemy się w tym świecie.

Jak to się stało? Przychodzą mi do głowy dwa główne powody. Po pierwsze: wina leży bezpośrednio u stóp pastorów i nauczycieli. Przez ostatnie 40 lat wierzący, jako całość, nie byli uczeni pełni i równowagi Pisma. Byli raczej stale uczeni wybranych fragmentów Słowa, których używali tak, jak ludzie używają aparatu do ćwiczeń jednego zestawu mięśni. Mamy mięśnie wiary, mięśnie powodzenia, mięśnie duchowej walki, mięśnie uzdrowienia wewnętrznego, mięśnie większych budynków i tak dalej, a to wszystko wypracowane niezależnie od siebie nawzajem. Te różnorodne duchowe obozy przypominają szalonych kulturystów, z których jeden ma potężne bicepsy w jednym miejscu, lecz nie rozwinięte nogi, a drugi rozwinięte uda, lecz niedorozwiniętą klatkę. Niewielu rozwinęło się dobrze we wszystkich dziedzinach. Wstydem jest to, że Stany Zjednoczone rozesłały tych dziwnie rozwiniętych kulturystów na świat. Całe ciało Chrystusa powinno mieć rozwinięte wszystkie „duchowe muskuły”, lecz tak nie jest.

Drugie jest związane z pierwszym.

Gdy nie jest nauczane zrównoważone Słowo, to ludzie tracą z widoku to, że Jn 12:47-48 jest prawdą; Słowo jest ostatecznym autorytetem działającym jak sędzia, który decyduje o winie i niewinności. Względnie niewielu ludzi rzeczywiście zdaje sobie sprawę z tego, jak zastosować Słowo jako ostateczny autorytet do swoich myśli, emocji, do tego, jak układać życiowe priorytety i jak traktować ludzi. Względnie niewielu wie, co to znaczy postanowić, aby każde życiowe wyzwanie dawało wzrost w podobieństwie do Chrystusa i jak być twardym w wierze, gdy emocje i myśli podpowiadają coś przeciwnego do tego co powinni zrobić, aby wzrastać w Chrystusie. Jeśli ludzie nie mają pełnego i zrównoważonego zrozumienia Boga przez Jego Słowo, to uniemożliwia im to postawienie Słowa jako absolutnego autorytetu w życiu, co z kolei wydaje chrześcijan

nie znających rady i prowadzenie Ducha Prawdy w nich. Jeśli nie znasz głosu Ducha Prawdy jako sędziego we wszystkim to sposób w jaki postrzegasz świat będzie kształtowane przez inne głosy. Właśnie przez to większości współczesnych amerykańskich chrześcijan brakuje rozeznania czy mądrości, a ich życie wygląda tak, jak życie świata i są niemal tak nieoduczeni jak świat w sprawach Bożych, które tak naprawdę się tylko liczą.

Masz Ducha Prawdy?

Jadłem kiedyś obiad z pewnym pastorem i jego żoną i, jako część dłuższej rozmowy, odniosłem się do kilku dobrze znanych i rozumianych wersów jak faktu, lecz zanim zdążyłem skończyć zdanie, pastorowa wtrąciła: „Ale to ty tak wierzysz”. Zapytałem jej, co ma na myśli i powiedziała, że ona w ten sposób nie wierzy, i że moja interpretacja tych fragmentów niekoniecznie musi być jej interpretacją. Wtedy zacytowałem jeszcze 3 inne fragmenty, które przy pomocy innego słownictwa mówiły to samo i stwierdziłem, że przez 2000 lat chrześcijańskie zrozumienie było spójne z tym rozumieniem, a ona ponownie zaznaczyła: „Ale to ty tak wierzysz, tak interpretujesz ten fragment”. Zacząłem pytać czy jest cokolwiek choćby z grubsza przypominającego Ducha Prawdy w niej, co niesie świadectwo dla jej interpretacji tego fragmentu, lecz wtedy wkroczył jej mąż zmieniając temat, zanim zdążyłem ją całkowicie urazić. Weźmy na przykład współczesną kulturę telewizyjną. Tylko w ciągu mojego życia w Chrystusie, które zacząłem w 1974 roku, amerykańscy chrześcijanie przeszli od wiedzy, że Słowo jest ostatecznym autorytetem jak to było podawane w serialu ” [href="http://pl.wikipedia.org/wiki/Domek_na_prerii_%28serial_telewizyjny%29">Domek na prerii](http://pl.wikipedia.org/wiki/Domek_na_prerii_%28serial_telewizyjny%29) („Little House on the Prairie”) z lat

osiemdziesiątych do luzackiej teologii ” [href="http://pl.wikipedia.org/wiki/Dotyk_ani%C3%B3ła">Dotyku anioła](http://pl.wikipedia.org/wiki/Dotyk_ani%C3%B3ła)” lat 90tych i do uniwersalizmu w tym dziesięcioleciu z mnóstwem duchowo nastawionych pokazów, kulturą i głosami napadającymi na nas. Nasza kultura przeszła od „musicie się narodzić na nowo” do „tak długo, jak jesteś osobą duchową, pójdiesz do nieba”.

Kultura w czasach Pawła Możemy podejmować próby reinterpretacji znanych fragmentów Nowego Testamentu i starać się je dopasować do wiary, że wszyscy dobrzy ludzie ewentualnie zostaną pojednani z Bogiem, lecz to się mija z celem. Rzeczywistą istotą sprawy jest: „Czy masz życie?” Możemy mówić, że wierzymy, że dobry buddysta pójdzie do nieba, lecz każdy były buddysta, z którym rozmawiałem, w którymś momencie rozmowy o swoim życiu przed poznaniem Jezusa musiał powiedzieć: „Lecz nie miałem życia w sobie”. Możemy mówić, że mormoni są tylko innym posmakiem tego, co my mamy, lecz każdy były mormon, z którym rozmawiałem mówi to samo, w tym były pastor – oni odgrywali religię i nie mieli życia. Tak samo ze świadkami Jehowy. Znałem pewnego studenta z Azji, który dorastał składając hołd swoim przodkom i różnym bałwanom ze swej społeczności – powiedział mi dokładnie to samo: „Nie miałem życia”.

Tak naprawdę w ciągu ponad 30 lat doświadczeń w służbie na całym świecie, obejmującej ludzi w wieku od młodzieży szkolnej do dorosłych pod koniec życia, bez względu na to co robili w swym życiu: narkotyki, rock ,n roll, religia, ateizm, cokolwiek, wszyscy oni mówi bezpośrednio lub używając dużej ilości słów: nie miałem życia, przed spotkaniem Jezusa. W naszych czasach mamy mużłman, hindusów, buddystów, taoistów i tak wiele rodzimych religii, lecz w czasach Pawła było co najmniej tyle samo religii i systemów wierzeń. Czy Paweł wierzył, że te wszystkie inne wiary czy religie zostaną pojednane z Bogiem? Czy autorzy Nowego Testamentu wierzyli, że jest wiele dróg do oświecenia i życia wiecznego, które ostatecznie kończą się tak, że człowiek odkrywa, że czcił przede wszystkim Jezusa, choć znał Go przez takie imiona jak Allach, Budda, Kriszna?

Paweł zwrócił się do Żydów, stoików, epikurejczyków i ludzi uprawiających inne formy bałwochwalstwa w Dz. 16:16-34 w Atenach. Stoicy wierzyli w jednego Boga i cnotą było poddanie Bożej woli, lecz zdecydowanie rozróżniali między Bogiem a naturą – byli po prostu dobrymi ludźmi, wierzącymi, że człowiek pokonuje ten świat, pokonując siebie, niezależnie od bólu i przyjemności przychodzących przez medytację, a mądrością było kontrolowanie namiętności. Ich założyciel znany był jako Zenon z Kition. Współczesnym odpowiednikiem epikurejczyków są humaniści. Ci wierzyli, że nie ma duszy, która przetrwa po śmierci, a bogowie, jeśli istnieli, żyli gdzieś daleko w przestrzeni i nie interesowali się ludzkością – człowiek miał okrywać cnoty i żyć szukając przyjemności ujarzmionych przez rozum, nie interesowali się wiele religią.

Do nich to właśnie głosił Paweł w Wzgórzu Marsowym, jak to jest zapisane w Dz. 17:22-31. Nazwał czasy oddawania czci bałwanom i puste filozofie ignorancją (w BT jest to ‚niewiedza’ – przyp.tłum.), kończąc słowami: „Bóg wprowadzie płazem czasy ignorancji/niewiedzy, teraz jednak wzywa wszędzie wszystkich ludzi, aby się upamiętali, gdyż wyznaczył dzień, w którym będzie sądził świat sprawiedliwie przez męża, którego ustanowił,

(Jezusa),..”

Znaczy to, że Jezus ponownie jest wyznaczony na sędziego ludzkości – trudne do zniesienia, prawda? Co ma tutaj do rzeczy ignorancja/niewiedza? Co się stanie, jeśli ktoś jest dobrym człowiekiem, lecz nigdy nie słyszał o Jezusie? A co z tymi, którzy odrzucają „ten kościół”, lecz wiesz, że gdyby im ktoś opowiedział o prawdziwym Jezusie, bez ozdóbek, przyjęliby Go bez wahania? Co z tubylcami żyjącymi gdzieś daleko w dżungli? Czy Jezus jest jedyną drogą czy też wszystkie drogi oświecenia prowadzą do Niego i ostatecznie do pojednania z Bogiem?

Podjęmę to w następnym tygodniu. .

Wielu błogosławieństw.

John Fenn

Od tłumacza:

‚Smaczek’. Dosłownie jest tutaj tak: "Your body gives you authority on the earth. When a person's body dies their spirit and soul automatically become subject to the kingdom they're a citizen of."

Komentarz autora: (Przypuszczam, że zgodnie z poprawną gramatyką nie kończy się zdania przyimkiem, co znaczy, że powinien powiedzieć to tak: ‚subject to the kingdom of which they are a citizen’. Lecz niezmiennie odkrywam to, że On mówi do mnie miejscowym żargonem. W zasadzie doskonały Bóg mówi do nas w taki sposób, jaki jest nam znany i wygodny dla nas, nawet jeśli wadliwy.)

